

Odlatujące gęsi (kanadyjskie)

28 października 2023

Sznury ciągnące na południe. Czasem z kolei tak jakby ciągnęły na północ.



– Co jest? – pytam samą siebie. Zagubiły się gęsi i nie wiedzą, gdzie lecieć? Ale nie, nie zagubiły się. Lecą w sznurze i lider je prowadzący wybiera najłatwiejszą drogę, a czasem prądy powietrzne je unoszą po łuku.

Lubię jak budzi mnie gęganie odlatujących gęsi. Klangor. Powiedziałam to na spotkaniu brydżowym. Odpowiedzieli mi:

– Też coś!

Nie dopytałam, czy to o gęganie, czy o mnie, czy o ten klangor chodzi – jak się gra w brydża to lepiej nie dopytywać poza licytacją i tym, co schodzi. Mój przyjaciel z Polski nie zna takiego słowa jak „klangor”. Ja chyba też w Polsce nie znałam. Poradziłam mu, żeby sprawdził i mi powiedział, bo nie chciałam brzmieć jak polonuska, która wszystkie rozumy pozjadała, i jeszcze na dodatek z polskiego poprawia. Niech się człowiek stara.

Oddzwonił i powiedział mi, że klangor to jest odgłos żurawi na

wiosnę. Acha! Niech tak będzie. Przy okazji dowiedziałam się, że w Polsce jedyna gęś dzika to gęgawa. Gęś gęgawa odlatuje na zimę na zachód, a na wiosnę wraca na wschód. U nas nasza gęś kanadyjska odlatuje na południe. Nasza gęś kanadyjska to po polsku bernikla kanadyjska. Jak się zwały i w którą stronę by nie leciały, to kluczem odlatujące gęsi są niechybną oznaką zbliżającej się zimy. Gęsi nie odlatują daleko, byle do cieplejszych wód.

Przyjechałam do Kanady. Jak każdy z pełną walizką oczekiwań o domach, super pracy, samych dobrych (i mądrych) znajomych, Jednym słowem „dolce vita”, czyli „słodkie życie”.

Życie ściągnęło nas błyskawicznie za nogi w dół i na ziemię. Wyobrażenia zostały zweryfikowane. A wracać nie było do czego. Poza tym to taki wstyd! Nie dać sobie rady w najlepszym kraju na świecie? To tylko fajtłapa sobie nie poradzi. No i zaczęliśmy się drapać po skarpie, kurczowo trzymając się pazurami zdartymi do krwi każdej pędzi i przerażeni możliwością oderwania się od ściany. Byle do góry, byle z tego dołka wyleźć. Niektórzy zasmakowali w tym dołku, nigdy nie podjęli wysiłku, nigdy im się nie udało, albo i nie chciało. Jeden taki perorował, jak chcą ze mną rozmawiać, to niech się nauczą polskiego. Nie muszę chyba dodawać, że angielskiego nie miał zamiaru się nauczyć, a i polskim władał dość kiepsko, tyle, co przynieść, podaj, pozamiataj. Inni, ci, którzy wygramolili się szybko, stali na krawędzi i wytykali palcami tych, którzy się jeszcze wspinali. Czasem i przejechali patykiem po palcach, żeby ci biedacy pospadali.

– Co ty chcesz zostać nauczycielką? Nie dopuszczą cię...

Jeśli ktoś uwierzył, że nie dopuszczą, to i nie spróbował. A jak nie spróbuje, to na pewno go nie dopuścili. Ale nawet w tej biedzie emigracyjnej zdarzały się piękne momenty. Jednym z nich były odlatujące (a potem z początkiem wiosny wracające) klucze gęgających gęsi. Tak jak w Polsce. Tylko w Polsce gęsi gęgawy leciały na zachód. A u na południe, często jedynie do

Karoliny Północnej, czasem Południowej. Nie tak jak kolibry rubinobrode zamieszkujące Ontario. Te lecą aż do Meksyku. Uwierzycie? Ale także motyle monarchy – też na zimę odlatują do Meksyku. Takie malutkie, a przelatują niebezpieczną drogę liczącą ponad 4 tysiące kilometrów.

Widocznie nikt im nie powiedział, że się nie da, i że się nie uda.

Autorstwo: Michalinka

Zdjęcie: Maurycy Hawranek

Źródło: [Goniec.net](http://goniec.net)